

CZESŁAW MAJ

ur. 1923; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Motycz, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	Etnografia, Motycz, adwent, granie na ligawach, ligawa, prorok Jonasz

Granie na ligawach - opowieść biblijna tłumacząca zwyczaj grania

A tak. Oj, to kiedyś, jakieś cztery, w czterech miejscach grali jak przyszedł adwent. Bo tu kilku umiało grać. Ale że teraz to już to już nie ma tych ludzi, tylko Wladek, jeszcze był Maj, to już sprzedał ligawe temu Klicce Tadkowi za sto złotych. No i ten grał, uczył się grać iii na razi nie wychodziło, ale później nauczył się i grał. A to przeważnie było jak mróz, przymrozek. Wladek to miał takie podwyższenie, jakąś skrzynkę, czy coś, i o szóstej rano wychodził i o szóstej wieczór i grał na tej ligawie. No to ja się pytałem starych ludzi: co to znaczy, to granie, tego? No to mówili, że: „Ligawa wtóruje – święta wywołuje”. Że to po graniu ligawy święta będą zaraz. Ale jeszcze było tak: że do Starego Testamentu ludzie sięgali yyy przy yyy - Pan Bóg polecił prorokowi Jonaszowi, żeby udał się do miasta Niniwy i tam żeby nawracał ludzi, bo strasznie grzeszne to miasto było. Ale tam słyszał ten prorok, że oni nie dbają o nic – zabijają nawet ludzi jak kto przychodził ich poprawić. I wsiadł na okręt i pojechał w dół i koniec. W przeciwnym kierunku. I zerwała się burza na morzu. Okręt zatonał. A tego Jonasza połknęła ryba. I trzy dni był we wnętrzu ryby, a później ryba go wyrzuciła i on żył jeszcze. I poszedł jednak do tego miasta - już co będzie. Ale ci niniwianie się śmiali z niego. A on w końcu wziął dwa garnki gliniane i na rynku w Niniwie stłukł te garnki. I mówi: „Tak Pan Bóg was zetrze, jak ja te garnki stłukłem”. No i oni sobie wzięli do serca to i zaczęli pokutować; i król, posypali głowy popiołem, wory, wory pokutne przywdziali. I właśnie nawet król dał takie zarządzenie, że bydłu nie dawać jeść przez ileś tam dni; żeby ryczało, żeby prosiło Boga i to, i to bydło o zmiłowanie. No i, tak że, to pomogło, że ci niwianie się nawrócili. Że stąd właśnie ta ligawa, że to bydło ryczało.

To już jak w, w pierwszą niedzielę adwentu to już się zaczynało. I to niektórzy to i w nocy wstawali i grali, ale to przeważnie jak przymrozek był taki, taki średni, to to dobrze, dobrze było grać, lżej. Tak, to te, te głosy tak to tu, tu było słychać. No ale z tych starych graczy już nie ma. Może gdzieś jeszcze po innych okolicach są?

Data i miejsce nagrania	2011-03-24, Motycz
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Rafał Czekaj
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"